

Cena 20 groszy



KURIER

szczeciński

ROK IX

CZWARTEK 15 STYCZNIA 1953 R.

NR 13 (4469)



Maksymilian Pieczyński

z Zarządu Portu Szczecin
- najlepszy palacz w Polsce

Na każde 100 ton
normatywu opałowego
oszczędza 40 ton

W ZARZĄDZIE Portu Szczecin pracuje Maksymilian PIECZYŃSKI, który jest najlepszym palaczem - racjonalistą socjalistycznym pod względem do swojej pracy, wypracował on nowe ekonomiczne metody centralnego ogrzewania budynków.

W CIĄGU paroletniej pracy Pieczyński ustalił najwłaściwszy sposób podgrzewania kotłów, przy pomocy odpowiedniej mieszanki opałowej koksowo - węglowej.

Z każdym rokiem uzyskuje on coraz lepsze wyniki, a w okresie bieżącym wysunął się zdecydowanie na czoło jako najlepszy palacz centralnego ogrzewania w kraju. Uzyskał on nienotowaną nigdy w żadnym zakładzie pracy oszczędność w zużyciu paliwa. Na każde 100 ton normatywu opałowego zaoszczędza 40 ton.

Doskonałe wyniki uzyskane przez tego dzielnego palacza ZPS znalazły pełne uznanie u załogi oraz zainteresowały na (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Zakończenie konkursu na zabudowę placu wokół Pałacu Kultury i Nauki

W DNIU 13 BM. zakończyło pracę jury konkursu organizowanego na zlecenie Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy przez Stowarzyszenie Architektów Polskich na zabudowę placu wokół Pałacu Kultury i Nauki i zwanego z nim obszaru śródmieścia stołecznego.

W wyniku kilkumiesięcznych studiów i dyskusji nad 32 nadesłanymi tymi pracami jury konkursu orzekło, że jakkolwiek projekty wniosły bogaty materiał w zakresie rozwiązań urbanistycznych i architektonicznych dla centrum socjalistycznej Warszawy to jednak żadna z nadesłanych na konkurs prac nie dała pełnej koncepcji urbanistycznej i architektonicznej.

W związku z tym nie przynależą żadnej nagrody, natomiast przynależą 22 równorzędnych wyróżnień po 14 tys. zł każde oraz jedna premia w wysokości 18 tys. zł.

Po uchwale Rządu z dnia 3 stycznia chłopi zwiększą produkcję rolną i hodowlaną

Ożywiony ruch na punktach

skupu żywca i mleka oraz

na targowiskach w całym kraju

JAK WYNIKA z wypowiedzi chłopów uchwala Rady Ministrów z dn. 3 stycznia jest dla nich poważnym bodźcem do dalszego zwiększenia produkcji a co za tym idzie: do podnoszenia dochodowości gospodarstw.

W SZEREGU gmin i powiatów podaż produktów hodowlanych systematycznie wzrasta, a kontraktacja rozwija się pomysłnie.

**ZWIĘKSZAJĄ SIĘ
DOSTAWY
ŻYWCA I MLEKA**

Z WIELU województw donoszą o ożywieniu dostaw trzody chlewnej i bydła rzeźnego na spedy gminnych spółdzielni. I tak np. w wojew. łódzkim w dniu 13 bm. wiele powiatów, wśród nich piotrkowski, łęczycki, wieluński i

radomszczański, przekroczyło plan dziennej skupu żywca w granicach od 10 — 20 proc.

Na wielu spódach w pow. łódzkim, jak np. w Dąbkowicach i Jeziorku, chłopowie zwięźli jednorazowo po 100 i więcej sztuk tuczników, cieląt i bydła.

Również z każdym dniem we wszystkich powiatach woj. łódzkiego wznosiły się dostawy mleka do zlewni gromadzkich i mleczarni.

Jednocześnie na targowiskach wojew. łódzkiego stopniowo zwiększa się podaż nabiału i drobiu, przy czym ceny żywnościary mają w dalszym ciągu tendencję zniżkową.

Z ŁÓDZI i wojew. łódzkiego nadchodzi dalsze wiadomości o produkcyjnych założeń, które po uchwale Rady Ministrów z 3 stycznia br. wzmogły wysiłki nad dalszym podniesieniem wydajności pracy. I tak np. w przemyśle włókiennym załoga ZPW im. Ossowskiego wykonała swe zadanie za I dekadę bm. w 139,6 proc., załoga Tomaszówskich Zakł. Przem. Włók., która jeszcze w grudniu ub. r. walczyła z poważnymi trud-

Resztki uczy myśliwskiej sprzed 20 tysięcy lat odnaleźli polscy archeologowie

CIEKAWY rezultat osiągnęła ostatnio ekipa archeologów z Łodzi, która zbadała jaskinie w północnej części wyżyny krakowsko-wieluńskiej w pow. zawierciańskim.

W jednej z jaskiń archeolodzy natrafili na warstwy kultury z końca starszej epoki kamienia (paleolitu). Wśród znalezionych przedmiotów znajdują się krzemienne groty do strzały i polupane ości zwierzęce noszące ślady ognia. Są to prawdziwie nieśmiertelne resztki uczy myśliwych sprzed 20 tys. lat. Odkryta jaskinia była miejscem pobytu grupy łowców polujących na niedźwiedzie, jaskiniowce, reny a nawet mamuty.

W innej jaskini archeologowie znaleźli niewielką płytkę wykonaną z rogu i ozdobioną ornamentami. Jest to jeden z nielicznych znalezionych w Polsce okazów sztuki naturalistycznej, dzieło około 10 tysięcy lat.

Jan Szaban podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego

OBYWATEL PREZES RADY MINISTRÓW mianował od 12. Jana Szabanę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego.

noścami, w wyniku poważnej mobilizacji dokonanej w okresie zapoznawania się z uchwale Rządu, przekroczyła swe planowane na I dekadę zadania w przedziału od 14,1 proc. w tkalni zaś o 5,8 proc. Również robotnicy ZPW im. Gwardii Ludowej, ZPW im. Świerczewskiego, ZPW im. Reymonta i Łódzkiego ZPW przekroczyli swe zadania za I dekadę o 3,4 do 8,3 proc.

Rozmowa Józefa Stalina z Sun Czin-lin i Kuo Mo-żo

MOSKWA. AGENCJA TASS podaje: Dnia 13 stycznia Józef Stalin odbył rozmowę z wiceprzewodniczącą Towarzystwa Przyjaźni Chińsko - Radzieckiej Sun Czin - lin i przewodniczącą prezydium Ogólnochińskiego Komitetu Obrony Pokoju, prezydentem Chińskiej Akademii Nauk Kuo Mo - żo.



Zza kręgu POLARNEGO do Świnoujścia



SZYPER trawlera, s-7 „Wulcania”. **JAN LASEK**. Młody wiekiem, stary doświadczony. Dowodzący zgraną załogą, pierwszy z naszej rybackiej floty wrócił z morza Barentsa, przekraczając kolo podbiegunowe i plan polowań. O „Wulcanii” piszemy na str. 4

Dziś 6 stron

Obecność Józefa Stalina

na koncercie
artystów polskich
jest nowym

świadectwem

zacieśniających się
z każdym dniem

przyjaznych stosunków

polsko - radzieckich

— oświadczył

korespondentowi

„Prawdy”

wiceminister

J. Wilczek

PODSUMOWUJĄC wyniki 3 - tygodniowego pobytu artystów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie, przewodniczącą delegacji, wiceminister kultury i sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Jan Wilczek, w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy” oświadczył m. in.:

Jesteśmy wszyscy głęboko wzruszeni okolicznością, że na koncercie połącznym artystów polskich w Moskwie, który był jak gdyby przeglądem osiągnięć sztuki muzycznej Polski Ludowej, byli obecni członkowie rządu ZSRR — towarzysze J. Stalin, towarzysze W. Molotow, G. Malenkow, E. Beria, K. Woroszyłow, N. Chruszczow i inni.

Podjękowanie wyrażone uczestnikom koncertu przez rząd radziecki, a także decyzja o nagrodzeniu artystów polskich, są dla nas wszystkich wzruszającym świadectwem uznania dla osiągnięć sztuki Polski Ludowej.

Dla artystów polskich występujących w Moskwie, dla wszystkich artystów Polski i równocześnie dla całego narodu polskiego pobyt artystów polskich w stolicy ZSRR, a zwłaszcza koncert połączny w Teatrze Wielkim w obecności wojska mas pracujących całego świata, towarzysza Stalina, jest wydarzeniem nie tylko o charakterze kulturalnym, lecz także wydarzeniem o wielkiej wadze politycznej. W fakcie tym naród nasz widzi nowe świadectwo zacieśniających się z każdym dniem przyjaznych stosunków polsko - radzieckich.

Opuszczając gościnną stolicę naszej ojczyzny — oświadczył w zakończeniu wiceminister Wilczek — pragnę jeszcze raz w imieniu artystów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyrazić gorącą i szczerą wdzięczność narodowi radzieckiemu i wielkiemu wodzowi mas pracujących całego świata, towarzyszowi Stalinowi, za okazane nam przyjaźń i serdeczne przyjęcie.

Dnia 13 stycznia br. odbyło się w Komitecie do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR przyjęcie na cześć artystów polskich. W tym samym dniu artyści polscy zegnani serdecznie na dworcu opuścili Moskwę, udając się w drogę powrotną do kraju.

Ze świata

* W INSTYTUCIE Marksa - Engelsa - Lenina przy Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego rozpoczęła się w dniu 13 bm. sesja naukowa, poświęconą genialnemu dziełu Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

* 16 BM. wejdzie na ekrany kin moskiewskich polski film „Pierwsze dni”, osnuty na powieści B. Hamery pt. „Na przyłbie Flowa”.

Darcie pierza przez uskrzydłonych dolarami „białych Pegazów“

JAK TO MOŻNA było przewidzieć z matematyczną ścisłością, stacja pod dwiema nazwami „Freies Europa - Stimme Freies Polen“ - mów rozdarła szaty. Okazało się, że nadprogramowe darcie stało się ogłoszeniem uchwały Rady Ministrów o regulacji cen, podwyższeniu płac i zniesieniu bonów.

PO TYM generalnym rozrywaniu amerykańskich „ciuchów“ na grzebiach bojowników o „Freies Polen“ (tzn. Polskę wolną od niepodległości, suwerenności i Ziemi Zachodnich) - wzmiarkowani bojownicy zajęli się ze szczególną troską i częścią uchwytów rządową, która stwierdza, że dokonane reformy przyczynia się do wzrostu produkcji rolnej i przemysłowej.

Archiwiści szczecińscy badają polskość Pomorza Zachodniego

WOJEWÓDZKIE Archiwum Państwowe w Szczecinie posiada duży zbiór akt, pozostawionych przez Polaków, którzy w latach 1918-1920, po odzyskaniu przez Polskę Pomorza Zachodniego, przystąpili do inwentaryzacji prowadzonej w tym celu przez władze polskie. M. in. ujęto w tym zbiorze akta rejencji koszalińskiej i przystąpiono do ich inwentaryzacji. W toku inwentaryzacji znajdują się bogate i zawierające cenne akta, archiwa księstwa szczecińskiego i wologoskich z okresu od XV do XIX wieku.

Prace Archiwum w Szczecinie nie idą w kierunku odtworzenia polskiej przeszłości Pomorza Zachodniego. Dużo uwagi poświęca się gromadzeniu i badaniu materiałów z dziejów wsi pomorskiej, szczególnie pod kątem widzenia walki chłopów o narodowe i społeczne wyzwolenie spod niemieckiego ucisku.

W celu usprawnienia pracy archiwalnej w terenie, stworzone zostało pierwsze w woj. szczecińskim Archiwum powiatowe w Stargardzie, obejmujące swoim zasięgiem również powiaty Łobez, Choszczno i Pyrzyce. W projekcie jest stworzenie 3 dalszych archiwów powiatowych dla pozostałych powiatów województwa.

W roku ub. pracownicy Wojewódzkiego Archiwum w Szczecinie wydali pracę pt. „Przeszłość Pomorza Zachodniego przemiana“, oparta w dużej mierze na materiałach stałej wystawy Archiwum p. n. „Pomorzanie Zachodnie w dokumentach historycznych“. Broszura zawiera fragmenty i zagadnienia dotyczące dziejów Pomorza Zachodniego, które podkreślają przede wszystkim polskość i więź do chłwa mieszkańców tych ziem z macierzą.

Zapisy na studia magisterskie w szkołach ekonomicznych

EKONOMICZNE studia magisterskie (II stopnia) w roku akademickim 1952-53 rozpoczyna się w dniu 1 marca 1953 r. Kandydaci, którzy ukończyli studia ekonomiczne I stopnia (3-letnie) mogą składać ich do dziekanatów interesujących ich wydziałów podania o przyjęcie na kurs magisterski. Min. Szkolnictwa Wyższego komunikuje, że termin składania podań upływa 5 dniem przed 1 marca.

Nikt chyba nie ma wątpliwości, że dalsze wzmocnienie gospodarki Polski Ludowej nie jest miłą wiadomością dla uskrzydłonych dolarami „białych Pegazów“ z „reim polniseher Sender“.

„Wolna Europa“ - „Stimme Freies Polen“ zlokalizowana w Muenchen i pozostająca pod bezpośrednią kuratelą bońskiego „Abteilung fuer Propaganda“ przemówiła więc w jednej ze swych audycji w języku krajowców, przebywających „zur Zeit“ (czasowo) na terenie od Wistły do Bugu - a więc na części terytorium Lebensraum rozciągającego się jak skądinąd wiadomo... po Urals.

PODEWNIĘCIE

W AUDYCJI podanej oficjalnie przez spikera z powodu nieszczerzego losu polskich robotników, pozabawionych możliwości pracy na kapitalistach, znalazło się m. in. następujące zdanie: „Nowe zarządzenia realnie mają być zachętą do szerszego niż dotychczas przechodzenia na system akordowy...“

Uczniowie szkół zawodowych wojew. szczecińskiego wyprodukują w bież. roku 5 typów obrabiarek i silniki elektryczne

PODZAS praktycznej nauki w warsztatach szkolnych młodzież szkół zawodowych przygotowuje się do pracy w socjalistycznym przemyśle. Uczniowie wykonują różnego rodzaju maszyny i narzędzia oraz przedmioty użytkowe w oparciu o plan produkcyjny. W ten sposób poznają praktycznie swój zawód oraz się równocześnie walczą o terminowe wykonanie planu, co będzie podstawowym zadaniem w ich przyszłej pracy w zakładach przemysłowych.

W ROKU ubiegłym produkacja szkolnych warsztatów została po raz pierwszy włączona do państwowego planu gospodarczego. Plan ten młodzież całej Polski wykonała przedterminowo już 20 grudnia dając produkcję ogólnej wartości ponad 140 mil. zł. Wykonano wiele cennych zamówień dla przemysłu, ponadto uczniowie szkół zawodowych okazali wydatną pomoc rolnictwu remontując maszyny rolnicze, produkując części zamienne itp.

Zasadnicza szkoła metalowa w LOBIEZIE wyprodukowała tokarki na potrzeby szkolne. W Trzebiatowie wiertarki dla przemysłu, a metalowo - odlewniczą w Stargardzie - pilny mechaniczny. Spawarki transformatorowe - to dzieło rąk uczniów szkoły energetycznej w Szczecinie. Szkoła metalowo - hutnicza również w Szczecinie wyspecjalizowała się w produkcji wytwornic acetylenowych i łusek do butli tlenowych. Zasadnicza szkoła elektryczna w Szczecinie może poszczycić się produkcją bardzo poszukiwanych na rynku nawijarek do cewek. Szkoły drzewne zajmują się wytwarzaniem mebli szkolnych i internatowych. Prócz tego szkoły metalowe wyprodukowały dużą ilość narzędzi tak na potrzeby własne, jak i dla przemysłu.

PLAN produkcji szkół zawodowych woj. szczecińskiego na rok 1953 przewiduje m. in. produkcję 5 typów obrabiarek do metalu, jak nowoczesną strugarkę poprzeczną i strugarkę kolumnową. Szkoły elektryczne po raz pierwszy w tym roku wytwarzają silniki elektryczne.

Z tegoż zdania bistrzy wolno - europejscy wyciągnęli natychmiast wniosek, że obecnie:

...robotnik ma do wyboru, albo zaharać się na śmierć, albo umrzeć z głodu... Wzruszające zaś słowa na brzmiale żarliwa troska. Tyko, że są one wierutnym łgarstwem. Polski robotnik pozabawiony jest bowiem możliwości dokonywania tego rodzaju „wyboru“ z tej prostej przyczyny, że Polska rządzą dziś sami robotnicy i chłopcy, a nie kapitaliści. Przed wojną robotnicy polscy, z łaski mister Harimana, Herr Gieschego i „rodaka“ pana Wierzbickiego oraz innych panów, mieli nie-śkrępowaną niczym możliwość dokonywania takiego właśnie wyboru, nie mówiąc już o innych „odnawiających“ perspektywach otwierających się przed nimi, np. o bezrobociu lub emigracji. Dziś „reim“ nie tylko pozabawił robotników tego rodzaju „wolności“ i „perspektyw“ oraz wyrwał spod opiekunich skrzydeł kapitalistów i obszarników, ale nawet (ku niewątpliwemu żalowi amerykańskich wolno-europejskich) zniszczył możliwość takiego wyboru.

W Polsce Ludowej, dzięki odsunięciu od władzy kapitalistów, robotnik nie wybiera między hardwacją ponad siły a śmiercią głodową - jak np. robotnicy u Forda, gdzie już 40-letni człowiek nie nadaje się do pracy wskutek wycieńczenia spowodowanego zabójczym tempem amerykańskiej „racjonalizacji“ - jak miliony ro-

botników w krajach kapitalistycznych, z których nasydziły skłócić kapitaliści wysysają wszystkie soki, skazując jedno cennie miliony bezrobotnych na powolną śmierć głodową.

ZAMÓWIENIE „SPOŁECZNE“

U NAS wprowadzenie pracy akordowej, która zwiększa zainteresowanie każdego pracownika jej wynikami przyczynia się bezpośrednio do zwiększenia jego zarobków. Podnosi wydajność pracy, nie drogą bezlitosnego „żyłowania“ właścicieli dla kapitalistycznej pracy akordowej, ale przez rozwinięcie inicjatywy, zdolności i poziomu fachowego robotnika, przez pomysły racjonalizatorskie.

Nie tak pojmują i rozumieją pracę akordową kapitaliści. Tam, ten rodzaj pracy to jeszcze jeden szczególnie perfidny sposób podwyższania zysków, a ubożenia i wycieńczenia mas. Rozumiemy teraz do brzo skąd wypłynęło błyskotliwie sformułowanie o „wyborze“ między zaharowaniem się a śmiercią głodową. Radioci z „Freies Europa“ wzięli je z rzeczywistości, z życia - z codziennych przykładów, których nie skąpi im obserwacja „jaju“ w Niemczech Zachodnich pod amerykańską okupacją. Materiału do obserwacji nie brakuje.

Nie dziwnego, że panom z F. E. łatwo jest kojarzyć akord z „wyborem“, który nam tak wzruszającą w swojej ewolucji przedstawia.

Błędem byłoby jednak myśleć, że panowie z „Freies Europa“ są jedynie kupą durniów, którym się zdaje, że po trafiać wzmówić nam to, w co sami gwałtownie chcą wierzyć. Przecież za darmo dolarów nie biorą. Wypielniają o nich określone „zamówienie społeczne“ bankierów z Waszyngtonu i hitlerowców z Bonn. A zamówienie brzmi: wszelkimi środkami ślać zamęt i dywersję w krajach demokracji ludowej, przeciwdziałać wzrostowi ich siły, rozbudowie ich go spodarki.

Więc też „patrioci“ spod znaku białego konia wypielniają to zamówienie jak potrafia.

BŁĘKOT KOMIKÓW Z MUENCHEN

Z ROZUMIAŁ jest, że dalsze wzmocnienie gospodarki Polski nie leży w interesie zarówno bożyczków, jak i ich mocodawców z Wall Street. A taki właśnie cel ma upowszechnienie pracy akordowej, które u nas w Polsce przyczynia się do wzrostu wydajności pracy, do rozwinięcia inicjatywy i zdolności robotnika, do wzrostu stopy życiowej szerokich mas i przyspieszenia budowy ogólnego dobrobytu.

Nic też dziwnego, że z okazji ogłoszenia uchwały konkluzji z Muenchen przystąpiły niezwłocznie do wypełnienia swych obowiązków służbowych z zaciętwionego bełkotu bońskiej filii „Głosu Ameryki“ wynika jasno jak wiele krwi napuła im uchwała (rys.).

*) Głos wolnej Polski
) Rdzennie polska radio-stacja

Foto KURIER

OBIEKTYWEM PO SKLEPACH



JUŻ w pierwszych dniach po ogłoszeniu uchwały Rady Ministrów z 3. I. 1953 r. chłopcy woj. szczecińskiego zwiekszyli dostawy żywności i miodu, a sklepy Gminnych Spółdzielni skupują ją. Na zdj.: Anna Dziedz z grom. Jaryniówką przy wadze.



ŁADNE materiały i dla dorosłych i dla dzieci, dla mieszkańców miasta i wsi. Jak dziecięci innych „klepów“ w Szczecinie, tak i „Spółnota Pracy“ posiada duży wybór tekstylii na swoich półkach (zdj. powyżej).



CZY pięć kilo, czy pięć deko masła, a jednakową uprzejmością, jednakowo uprzejmie i rze telnie odważy klientowi ekspedientka sklepu mleczarskiego przy ul. Kr. Jadwigi (zdj. na lewo).



O RÓZnorodność i jakość pieczywa starają się szczecińscy piekarze, bo wiedzą, że ich produkcja nie pójdzie na karmie dla nierogacizny. A dobre pieczywo jest chętnie kupowane. Na zdj. poniżej sprzedawca chleba w piekarni przy ul. Boh. Getta Wąsowska.



SERDELOWA, czy szynkowo, schab, czy i berka? Mięso sklep MHD upodał pl. Przy jaśni obhuguje które przed reformą obrotu towarowego nie mogły pomóc rodzicom w zakupach, no bo do łolejek trzeba ludzi o specjalnej kondycji fizycznej i nerwowej lub... zawodowców. Tym ostatnim grozi zmiana zawodu



PRZYRODA lubi niekiedy stwarzać karykaturalne siwory. Przykładem takiego dziwaka jest znowy ze śmiechnej postaci i niezgrabnych kształtów pelikan. W wielu okolicach nazywają go nawet „ptak-baba”.

Jednak poruszając się w swym żywocie — a więc w wodzie i w powietrzu — pelikan stał się niezwykle zwinny, ruchliwy i zwinny. Pelikany białe (a też i brązowe) są ptakami dużymi, a rozpiętość ich skrzydeł dochodzi do 4 m. Najcięższy jest u nich pierszeń dziób, długości do 35 cm. Władza dzioba, u jego spodu znajduje się skórzasty worek. Ulatwia on pelikanom łowienie ryb, a również służy jako chwytacz wyłapywania zdobyczy żywności. Worek dochodzi niekiedy do niekwalifikacji rozmiarów. Przypadkiem angielski Pearson złowił ryb pelikana, w którego łotle mieściło się... 16 łutów wody (dwa wędzaki).

Pelikan brązowy polują na ryba w sposób zupełnie przeciwny do łowienia prowadzonego przez samoloty na nieprzystające lądowe podmorskie. Skrywa się w ukryciu, a następnie jak pociąg skrywa się i jak pociąg wypada pod wodę, awantura zdobywa i trumfalistycznie wypływa na powierzchnię.

Pelikan białe rozprzestrzeniły się w kolonijach, składają na wodzie całymi stadami, ustawiają się w kółko, a następnie w szeregi, wspólnie w stronę lądu, bliżej przy tym skrzydła, a dalej i krzyżując przeraźliwie, zapędzając ryby na wody przybrzeżne, bez większego trudu łowią je.

Zadawają się, że karmia się rybami, które niebezpiecznym skądinąd, wreszcie odwróciła. Badała wykazała, że nie tylko nie łech stanowią przeważnie ryb niebezpiecznych i drapieżnych. Spośród więc raczej pozytywną rolę.



STERNIK JAN KNIBA. prawa ręka szypa, od marca 1950 r. pływa na „Wulkanii”. Zna ją dokładnie od własnego mieszkania.



DRUGI mechanik. Alojzy CICHORACKI, jest sekretarzem grupy partyjnej na „Wulkanii”. Gdy trzeba, pomaga, gdy można, zdrowym humorem umie jednoczyć załogę do wspólnych osiągnięć, podnosi jej świadomość polityczną.

Młoda załoga „Wulcanii”

- pionierzy polskiego rybołówstwa polarnego

Brygada Z. Jędraszka z bazy w Świnoujściu czynem powitała chłopaków z trawlera

W IATR, który nie wiadomo kiedy się zbudził, dał coraz mocniej. Zgasła zora polarna, z polowy nieba znikły gwiazdy. Jeszcze wielką i małą Niedźwiedź, dziwnie wysoko świecąca, można było odróżnić, ale i z nich koleje wygasły. Wypłynął flet w sół i do czarnej kurliny. Fala rosła, siatek pozbawiony pędu, kłosał się bezwładnie.

Wprawne ręce rybaków gładziły ostymi nożami rybe. Cięcie, spada wielki łeb dorosły, ręce, otwarte podbrzusze na całą długość. Ruch ręką, wygarnięcie wnętrza. Z dorosa zostaje same mięso, fi let. Oddzielona wątrobą do kuchni, na tran, reszta za burte. Wypchany flet w sół i do łodzi. Ryba za rybą, dziesiątki, setki, tysiące ryb.

Bosman Mrówczyński krztał się z kółkami przy uprzątanu pokładu. Wszystko musi być na swoim miejscu. Zamocowane, przywiązane, dokrocone.

— Bedziemy szłomować — informował towarzyszy.

Mrówczyński nie jest podobny ani do kreśla Waleria, ani do „Zaloga” ani do bosmana Gąbki. Wysoki, szczupły, 35-letni młodzieniec. Zresztą cała załoga, to młodzi ludzie. Sam szyp, Jan Lasek, jest również młodzieńcem. Jan Kniba, 30-letni mechanik, i mechanik „Palasz-Lemiesz” Cichoracki, zaliczani są do starszego pokolenia. Od najmłodszego (18 lat) Ryśka Tazpety, co już trzeci rok pływa i utrzymuje maszynę z dwoma silnikami, do mechanika Janeczki, wieloletni załogę przytrafił nie dochodzi trzydziści. Młodzi polscy wypłynęli na morze Barentsa!

W PRZYCIEŚNIEJ meście Broniek Gibas rozpoznał obiad w cynowych miszkach, Ciszewski, wypełniając sobą niemal całą przestę kuchni, ki nakładając przystawki. „Suto, ale sprawiedliwie; chcę repety: dostaniesz, i nie jedna, ale porcie muszą być równe. Wcinajcie chłopaki na zdrowie!”

A chłopaki wcinają i chwają. Omszają drobne wydarzenia dnia i przekomarzą się, dowcipkują.

Jesz i nie wiesz, co jesz — mówi tajemniczo „Palasz-Lemiesz” Cichoracki.

W mesie uciechło, słychać było tylko uderzenia łańcucha o burtę i równomierny stukot maszyn. Kłós ściszy radio — nagrode za pierwszy etap tegorocznego współzawodnictwa.

— A bo co; — zaniepokoił się jasnowłosy palacz, Kuczek.

— Nie wiadomo, czy to obiad, czy kolacja, podwieczerek, czy śniadanie. Śniadanie powinno być rano, a obiad w południe. A tu wiesz nie i nie. Więc jak poznać co się je?



Joózeek !!!

wcześniej mogli odpłynąć do Gdyni. Zobaczył żonę mały szyp Lasek, powitał czarnego „Palasz-Lemiesz” rodziną, sternik Kniba dawie się czegoś o braciach — o tym, co pływa na Daleki Wschód i o tym co był na „Kaczorze”. I o tym najmłodszym, o szypie superkubra, co to pod jego komendą pływa ojciec wszystkich Knibów, 85 - letni „stary” Kniba. A najważniejsze, że przedstawił się swojej nowej córce, o której urodzeniu dowiedział się przez radio tam, na dalekim Morzu Barentsa, gdzie w zime jest stałe ciemno i nie wiadomo czy jest chłód, czy kolacja. Tam, gdzie młodzi z „Wulkanii” stali się pionierami polskiego rybołówstwa podbiegunowego.

B. R.



PIERWSZY raz w tymu Zygmunta JĘDRASZKA miał do czynienia z takim wyładowaniem, jak fility luzem. Ale dobrze zaplanował pracę, władał rozstawiał członków brygady i przy ich pomocy (głównie Płaz, Murawski, Lewonowski, Markowicz, Sieradzki, Nowak) wyładował, przeszedł szybciej niż przewidywano.

A. Konstantinow

Pustynia Kara-Kum ożyła a życie tchnęło w nią człowiek radziecki

PUSTYNIA Kara - Kum... Na dźwięk słowa „pustynia”, stała przed naszymi oczyma obraz bezbrzeżnych, spalonych słonecznym płasków. Jednakże obraz ten w odniesieniu do pustyni Kara - Kum nie zupełnie odpowiadał. Trudniejszej rzeczywistości. Przekonał się o tym podczas ostatniej podróży do Kara - Kumów.

— **SAMOLOT** nasz przelatywał nad pustynią. Pod jego skrzydłami, między wielkimi wieńcami, linie przewodów elektrycznych. Widzimy kolumny samochodów, z trudem torujące sobie drogę przez piaski, namioty ekspedycji naukowych, a nawet całe osiedla, składające się z domów typu miejskiego... Pustynia ożyła, a życie tchnęło w nią człowiek radziecki.

Przed niespełna dwoma laty przybyli do Kara - Kumów pierwsi badacze przyjeżdżali tu „kanahu życia”, jak nazywają tu Główny Kanał Turkmeneński. Nie ma dziś jeszcze kanału, dopiero przystapieno do jego budowy, ale już niedługo — za kilka pięć lat — bieżąca wstęga wody przetrzebie piaski pustyni.

Kara-Kumy — w języku turkmeński „czarna piaszczyna” — zajmują ogromny obszar, półtora raza większy od terytorium Wielkiej Brytanii. Średni roczny opad — 200 mm. W tym obszarze, gdzie ujętych jest najwięcej wody, jest piaszczyna, a nie jeziora. W tym obszarze, gdzie ujętych jest najwięcej wody, jest piaszczyna, a nie jeziora.

I oto na pustyni Kara - Kum wzniesiono miasto, maszyn. Tysiące ludzi radzieckich zaprzęgnięto wnieść swój wkład do wielkiej budowy pokoi, która ma przeobrazić ogromne bezpłodne tereny w kwitnący, bogaty kraj. Na niezmiernych obszarach pustyni powstają w przyszłości kolchozy, planacje bawelny, ryż, winogrodziny. Kolchozy, które zbierać będą bogate plony pomarańczy, cytryn, oliwek...

GOLEBIE W PUSTYNI

JAKKOLWIEK stosunkowo niewiele czasu upłynęło od chwili opublikowania uchwały rządu w sprawie budowy Głównego Kanału Turkmeneńskiego, to jednak widział pustyni wyraźnie się zmieniać. Oto jedno z osiedli pustyni — Kurtysz - Baba, położone w samym centrum Kara Kumów.

Kiedy zbliżaliśmy się do osiedla, uderzył nas zadziwiający widok: wysoko nad białymi domkami latały... gołębie! Gołębie w pustyni! Mieszkańcy osiedla Kurtysz - Baba urządzają się na nowym miejscu solidnie, po gospodarsku. Wybudowali już nie tylko kamie, radiowęzeł, klub, żalę żyli stołówek.

SKRYBAŁY CZYTELNIKÓW

Kominiarz - to „szczęście”

MAMY wiele kłopotów z uzupełnieniem kolumny z naszym gminem. Zdarzyło się to już raz, a o statystce znowu całe mieszkanie sadza, a kto był obecny podczas wzytu kominiarza, ten wygłodził, że go sąsiedzi po znać nie mogą. Zaczynamy, że nie zawsze wpadają sadze do mieszkania, zależy to wcale najwidoczniej od kominiarza, który nie zawiadomił lokatorów o swojej wizycie. Zwracamy się z prośbą, by kominiarzy powołać, jak mają postępować.” (08)

8 PODPISÓW — gospodyni z Spółdzielczej 15 i 17

OD ROKU kominiarze nie zjawili się w naszej kamienicy. Skutek — z pieców tak się dymi, że palis nie można. Na moją interwencję u administratora, oświadczone mi, że jedyną skuteczną interwencją, to notatka w „Kurierze”. W początkach grudnia osobiście zgłosiłem się w Spółdzielnię Kominiarskiej — jak dotąd bez skutku. Może więc jednak „Kurier” nam pomoże...” (2438)

ADAM MAJDER z Dąbia

KIEROWNIK punktu usługowego Spółdzielni Kominiarskiej w Dąbiu — za zlekocważenie interwencji ob. Majdera z początku grudnia otrzymał upomnienie. Tyle odpowiedzi w drugim wypadku.

A teraz — czy obecnie kominiarz w domu zawsze przy nosi szczęście?

5 gospodyni w domach przy Spółdzielczej 15 i 17 pisały, czyto kominiarz, że wiedziały, że kominiarz będzie

czyścił kominy, i odpowiednio zabezpieczył przewody. W tych mieszkaniach sadzy nie ma. Ełwierdzone natomiast, że zanieczyszczone mieszkania tam, gdzie kuchnie podłączone do przewodów wentylacyjnych i gdzie rury pieców są nie-szczelne.

Za to kominiarze nie mogą ponosić odpowiedzialności. Sądymy jednak, że kominiarz przed rozpoczęciem czynności, mógłby wskazywać lokatorom, jak zapobiegać wydobrywaniu się sadzy.

Pocztowe tempo

MIESZKAN w Osiedlu Akademickim, Obsługiwane przez Urząd Pocztowy Szczecin 14. Trudno powiedzieć, że gozta ta pracuje dobrze. Pocztę, która wysłała do mnie z Radomia w dniu 20. grudnia, nadeszła 7 stycznia. Produkty już były zepsute.



ALEKS. FALCZYK — student

Z PODOBNA skarga zwróciła się do nas p. Danuta Pisarska z ul. Mazurskiej 19, która (jako niemiły dowód) przyniosła do redakcji zapustną szaradę paczki, która stała z Lubli na — trzy (1) tygodnie.

ZA CZĘSTE są skargi na powolne działanie szczecińskiej poczty. W jaki sposób dyrektora poczty zaprosić temu zaradzić? Liczni czytelnicy czeka na odpowiedź.

